

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wy-
jątkiem niedziel i świąt
1 dni poświęconych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Poczcie krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 23 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 3.

Listy
do Redakcji i do Expe-
dycji winny być
frankowane.

№ 1.

Wtorek 1 stycznia 1861.

№ 1.

Z powodu święta Nowego Roku Dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAN, 31 grudnia.

Jeżeli wstępując w rok co z dniem dzisiejszym ubiega, wypowiedzieliśmy zacierpięte z bieżących dziejów przekonanie, że rozwój wypadków z włoską wojną powiązanych, zbliża widocznie Europę ku oparciu porządku swego międzynarodowego na chrześcijańskiej zasadzie wzajemnego szanowania wolnej i niepodległej osobistości narodów, na zasadzie, która już dziś sama jedna, spokój i pomyślność naszej części świata trwale zapewnić zdoła; to zaiste przy schyłku tego roku, ze zwiększonym jeszcze przyciskiem, z silniejszym jeszcze przekonaniem toż samo powtórzyć nam wypada. Był rok ten bez zaprzeczenia, obfitym w wielkiej donośności wypadki, które wciąż jeszcze głównie około włoskiej, potem około austriackiej kupiły się kwestyi, onych dwóch antytez: nowego, a starego porządku rzeczy; wolności, a ciemnoty ludów, panowania w imię całości, wolności i niepodległości narodu, a panowania w imię prawa dynastycznego. Ale zaprawdę stokroć był on obfitszym w zadzierzgnięte węzły, które swego rozwiązania od roku co jutro zaświta oczekiwać będą. A jakie węzły! Sprawa wenecka, jeżeli jakimś cudownym sposobem dyplomacya w chwili ostatniej odkląć jej nie podoła, już już na wybuchu, a na wybuchu rychłym i niechaynym. Za wenecką wojną same z siebie iść się zdają, z jednej strony obrachowane i porządkowe interwencje zbrojne Francji, Niemiec, Anglii, z drugiej strony żadnym obrachunkiem, żadnym przewidywaniem ująć się niedające ruchy insurekcyjne lub rewolucyjne dalmackiego wybrzeża, Węgier, krajów rumuńskich, słowiańszczyzny austriackiej, słowiańszczyzny tureckiej, wreszcie Grecji. Kwestya wenecka wyradza się więc niebawem w ową kwestyą wschodnią, tak straszną wszystkim gabinetom, bo żaden wiedzieć nie może, co u jej końca stoi. Kwestya wschodnia koniecznie pociąga całą Rosyą w najczynniejszą interwencję zbrojną: Jakżebyż wtedy, owa najdalej zawdy odsuwana, uporną i strachliwym pomijana milczeniem, a jednak z głębi wszystkich europejskich kwestyi wiecznie przeświecająca kwestya polska, mogła nie wyjść na wierzch, by się swojego z kolei domagać rozwiązania? A więc rok nowy któremu jutro pierwsze zaświeci słońce, kryje w łonie swoim wypadki niezmiernie donośności nie tylko dla Europy w ogóle, ale i dla każdego w szczególności w kim polskie bije serce. Stając u wrót jego od świętego trudno się ochronić dreszczu na myśl rachunku, jaki przyjdzie zeń robić przy jego upływie. A przecież nawet w obec wróżb tak olbrzymich, nie możemy dość często i dość dobitnie powtarzać, że ostatecznie wewnętrzna tylko dzielność i żywotność jaką naród każdy w sobie rozwinąć czynami dać im świadectwo w historii zdoła, a nie przypadkowe tylko kombinacje zewnętrzne o losach tego narodu rozstrzygają. A ta dzielność i ta żywotność nie w pobłysku chwilowego zapału, ale w wytrwałym, sumiennym i świadomym pełnieniu obowiązków każdego czasu, miejsca i stanowiska, spoczywa. Przejmijmy się wszyscy tą prawdą i w myśl jej pospołu się trzymając postępujemy, a zasłużymy sobie na lepszą dolę; zasłużymy zaś na nią, będziemy ją mieli. Oby tak było! Z tém życzeniem wstępujemy w rok nowy.

Poznań, 31 grudnia. Wspomnieliśmy parę dni temu o wstępnym artykule paryskiej Opinjon nationale, w którym dziennik ten kwestyą polską rozbiiera. Zwracamy się dziś raz jeszcze do niego, żeby główniejsze powtórzyć myśli i ustępy.

Pan J. Vilbort (to bowiem nazwisko widzimy podpisane pod artykułem) zaczyna od przytoczenia z ostatniej mowy księcia Adama Czartoryskiego tych słów kilku, w których sędziwy i dostojny mówca zwróciwszy uwagę słuchaczów na nową erę sprawiedliwości międzynarodowej, która światła na Zachodzie poczyna, z wyrazem bolesnego wyrzutu, ale bez upadania stąd na duchu, wytyka, że jest przecież jeden naród, najniegodniej z praw swoich do życia odarty, o którym dyplomaci wspomnieć się boją, a za którym opinia publiczna zaledwie od czasu do czasu bezsilny głos

podnosi. Przyczepiając rzecz swoją do tego wyrzutu, powiada autor:

„Wyrzut ten dotknął nas boleśnie. Do dyplomacji nie należymy, nie wchodzimy w skład żadnego rządu, a imię Polski, zamiast być dla nas przedmiotem trwogi, najgłębsze nasze obudza sympatyje. Nie zapomnieliśmy, że w ciągu całej przeszłości, Polska zawdy wiernym Francji była sprzymierzeńcem, a długi szereg nieszczęść, które od roku 1772 poczynając, dotknęły braterski i szlachetny ten naród, przedstawia oczom naszym straszliwy obraz nieprawości wszelakich.”

Dalej mówi:
„Każda święta sprawa ma swoich męczenników, których poświęcenie wiekuję w historii, świetlanym oświetleniem wieńcem. Przecież martyrologia Polski bogatsza i wspanialsza od wszystkich innych, bo tu nie jeden człowiek, nie sto ani tysiąc ludzi, ale cały naród cierpi pasyjne męki i zdobywa sławę męczennika.”

Autor pociesza się uwagą, że dziwnym zrzędzeniem Opatrzności, ci właśnie co, zdawałoby się, powinni być z podziału Polski całą odnieść korzyść, dotknięci są skutkami popełnionej zbrodni niemniej fatalnie od samyżę ofiary.

„Któż,” pyta autor, „nie pozwala Rosji chwycić się polityki narodowej, opartej na myśli słowiańskiej, której treść tak demokratyczna? Któż niepozwała jej uznać praw narodowości we Włoszech i Węgrzech? Polska!

„Któż stoi zawadą, że Prusy istotnego swego spełnić nie mogą posłannictwa, to jest ukonstytuowania narodu niemieckiego przez założenie niemieckiego cesarstwa na podstawie narodowego i ludowego prawa? W. Księstwo Poznańskie!

„Co Austrią popycha do zguby niechybnej i zupełnej? Polityka zlewania plemion, ucisk narodowości polskiej, węgierskiej, włoskiej.”

Autor dowodzi następnie słuszności i potrzeby oswożenia Polski i narodowego jej odbudowania, zbijając zarzuty interesowanych osób, które obwołują po świecie że nie ma już co odbudowywać bo Polska nie żyje, nie tając sobie wszelako ogromu zadania. W końcu stawia przed oczy szereg przeróżnych obietnic, stypulacji, zobowiązań i przyrzeczeń ze strony trzech państw zaborczych na rzecz narodowości polskiej, i takim zamyka go przykładem:

„W roku 1856, po wojnie wschodniej, w chwili zbierania się kongresu paryskiego, Francja i Anglia zabierały się podnieść głos za Polską; Rosya uprzedziła je, z własnego popędu najwspanialsze czyniąc obietnice.”

Zamknawszy szereg ten, dodaje:
„Cóż się stało z temi obietnicami, z temi zobowiązaniami pozapisywanymi w traktatach, z temi bez końca powtarzanymi petycjami? Opowiem to niebawem, dla zawstydzenia tych, którzy powtarzają mniemany okrzyk zwyciężonego Kościuszki.”

Wnosząc z tych końcowych słów pana Vilbort, wystąpi Opinjon nationale niebawem z nowym rozumującym artykułem o Polsce, w którym ciekawe znaleźć się mogą zestawienia.

Rozporządzenie z dnia 27 grudnia 1860, dotyczące się zwolania obydwóch izb sejmowych monarchii.

W imieniu N.Pana:
My, Wilhelm, z Bożej łaski książę Pruski, Rejent, rozporządzamy stosownie do artykułów 76 i 77 konstytucji z dnia 31 stycznia 1850 i prawa z dnia 18 maja 1857, na wniosek naszego ministerstwa stanu, co następuje:

Obiedwie izby sejmowe monarchii, izba panów i izba deputowanych, zwołują się na dzień 14 stycznia r. p. do głównego i stołecznego miasta Berlina.

Ministerstwo stanu upoważnione jest do wykonania niniejszego rozporządzenia.

Dokument ten opatrzony jest Naszym własnoręcznym podpisem i wyciśniętą pieczęcią królewską.

Dan w Berlinie, dnia 27 grudnia 1860.

(L. S.) Wilhelm, książę Pruski, Rejent.
Ks. Hohenzollern-Sigmaringen. Auerswald. Heydt. Schleinitz. Patow. hr. Pückler. Beilmann-Hollweg. hr. Schwerin. Roon. Bernuth.

Berlin, 30 grudnia. O zdrowiu N.Pana dochodzą coraz bardziej niepokojące wieści. Z symptomatów, jakie się w ostatnich dniach pojawiły, okazuje się, że nie tylko choroba organiczna coraz więcej się rozwija, ale nadto siły coraz bardziej nikną. Ostatni buletin o zdrowiu N.Pana ogłoszony w Staats Anzeigerze, donosi że 24 b. m. wieczorem dostał dostojny pacjent wmitów, które się w nocy następnej powtórzyły i udaremniły branie pokarmu. Król wciąż drzemie.

Niedawno mniemano tu, że hrabia Schwerin wystąpi z ministerstwa, dziś utrzymują, że pan Heydt poda się do dymisji. Lecz tak jak pierwsze się nie potwierdziło, tak też zapewne i drugie nie potwierdzi i ministerstwo wystąpi najniezawodniej w dzisiejszym składzie przed sejmem.

Po oświadczeniu się barona Zedlitz co do faktów w znanym procesie Stieberta na jaw wyszłych, zawezwano, jak wiadomo, pana Schwarcę do bliższego udowodnienia twierdzeń swych. Jak donosi National Zeitung, ob staje tenże w odpowiedzi swój przy dawniejszych oskarżeniach, odwołując się po dowody do akt.

Podług wiadomości nadeszłych tu z Warszawy mianowano obecnego namiestnika Królestwa Polskiego, księcia Gorczakowa, prezydentem rosyjskiej rady państwa. Następcą jego być mienia księcia Suwarowa, dotychczasowego gubernatora jeneralnego rosyjskich prowincji nadbałtyckich.

Przedwczoraj z rana przybył dotąd z Londynu książę Alfred, drugi syn panującej angielskiej królowej Wiktorii. Na dworcu poczdamskiej kolei żelaznej przyjmował go ks. Fryderyk Wilhelm z dostojną swą małżonką i członkowie poselstwa angielskiego.

Jak słyhać zamysłają Prusy i Austria, po ukończeniu komisarycznych narad nad tak zwanym projektem wüzburgskim, wysłać wspólny wniosek do bundestagu, proponujący usunięcie, czyli zmianę tych artykułów wojennego prawa związkowego, które się sprzeciwiają stósownemu użyciu wojskowych sił związkowych.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 grudnia. Były policmajster warszawski i administrator księstwa Łowickiego a obecny jeszcze dyrektor teatrów, generał Abramowicz, dostał order orła białego w uznaniu swych zasług.

Odczyty profesora Jurkiewicza o geologii trwają ciągle w resursie kupieckiej i nie przestają tłumnie ścierać publiczności. Bywa na nich niekiedy do tysiąca słuchaczy.

Donoszą pocieszającą wiadomość z Kamieńca Podolskiego, to jest, że szarańcza która tak przestraszyła mieszkańców tamtejszych przez złożenie swych nasion na ogromnych obszarach ziemi, nie będzie na rok przyszły groźną, albowiem nasiona te skutkiem słotnej jesieni i bez mrozów, jak badania przekonały, powszechnie wyniszczone zostały.

Walka o wstrzemięźliwość nieustaje na Litwie i z różnym w różnych powiatach toczy się powodzeniem. I tak np. w Nowogrodzkim robi wstrzemięźliwość od gorzałki postępy i coraz więcej karczem tam zamykają. Natomiast w Oszmiańskim reakcja przeciwko wstrzemięźliwości, wszelkimi jawnymi i podstępными środkami podsycana przez odkupczyków i żydowskich arędarzy, górę bierze i triumfuje nad pocziwami usiłowaniami strony przeciwniej.

Szkołki niedzielne szerzą się, lubo zwolna, w zabranych kraju. Kijów obecnie posiada już sześć szkółek niedzielnych, w liczbie których jedna jest żeńska. Słyhać, że uczniowie akademii duchownej zamierzają otworzyć także szkołkę, w której wykład będzie miał miejsce w inne dni tygodnia; a niewiasty tameczne starają się o środki do założenia jeszcze dwóch szkółek dla dziewcząt. W Mohylewie otworzono w przeszłym miesiącu szkołkę niedzielną dla dziewcząt, które prócz czytania i pisania w niedzielę, uczą się tam nadto różnych robót kobiecych we środy. Obecnie uczęszcza do szkółki 24 dziewcząt, w tej liczbie 16 wyznania mojżeszowego, a tylko 8 chrześcianek. Spodziewają się jednak, że liczba tych ostatnich znacznie się powiększy.

W gub. Kijowskiej w pow. Radomyślskim, na gruncie prywatnego posiadacza, odkryto obszerne pokłady labradoru. Badania urzędowe na miejscu okazały, iż te pokłady zajmują około 450,000 sążni sześciennych. Labrador, w systemacie Wernera stanowiący podgatunek feldspatu, twardością nie ustępuje granitowi, a pięknością mienionych kolorów, którymi jaśnieje po oszlifowaniu, o wiele przewyższa marmury. Dotąd na Litwie, dla niedbalstwa w poszukiwaniach, użyteczny ten minerał znajdowany był tylko w okolicach Wilna, i to szary i nieżywy; do ozdób sprostowano go z zagranicy. Teraz po odkryciu w mowie będgącej kopalni, położonej w bliskości dwóch dróg (40 wiorst od rzeki Teterewa a 15 od żwirówki), piękny tamedny labrador może zostać ważnym przedmiotem handlu nie tylko wewnętrznego, lecz i zagranicznego. Brak tylko wolnych kapitałów, któreby ku temu przedsięwzięciu obrócić można, pewno stanie na zawadzie i będzie przyczyną zwłoki w eksploatacyi.

Na miejsce Kroniki, w dniu pierwszym stycznia 1861 r. ukaże się dziennik p. n. Pszczoła, pod redakcją p. Aleksandra Niewiarowskiego.

Warszawa, 27 grudnia. Dziś z rana rozstał się z tym światem znany i zasłużony pisarz historyczny, Dominik Szulc. Umarł na wycieńczenie sił w skutek długiej choroby na oczy, która go pozbawiła wzroku.

W dwa ubiegłe święta, to jest onegdaj i wczoraj wyprawiano w mieście naszym, możnaby powiedzieć, jenerałną szlichtadę. Były chwile, że od natłoku sanek, ciągnących za sobą po Nowym-Swicie, zaczęła się ulica, tak

24293

że przejście z jednej na drugą stronę było niepodobnem. Niektórzy oparli się w Aleach, a niektórzy aż po za rogatkami na wsze strony miasta, jak w Wierzbnie; u pani Ohm, za rogatką Wolską; lub w Kaskadzie, gdzie grzmiały muzyki, i kurzył się pończ, którym zagrzewano się po przejażdżce. Od odgłosu dzwonek, które od mrozu piskliwym brzęczały głosem, aż uszy bolały przechodniów; i zdaje się, że już dawno niemielimy świat takich, ażeby razem i sanna i przymożek dotrzymały, a zwłaszcza w pierwsze święto, w którym mróz doszedł do 8 stopni.

— Czas pisze: Wiadomości z Warszawy donoszą nam, że tam nawet w kołach dobrze zawiadomionych mówią o przyjeździe cesarza rosyjskiego w styczniu na dłuższy pobyt do Warszawy, a pogłoski obiegające tę stolicę dodają, że przyjazd ten ma na celu zaprowadzenie statutu organicznego, jaki ogłosił cesarz Mikołaj w 1832 r. zniosłszy konstytucję i stan Królestwa oparty na prawie między-narodowem; statutu, który był wówczas tylko ogłoszony lecz nie wykonany, gdyż zaprowadzono stan wojenny trwający do dziś dnia. Jakkolwiek, nie wspominając już o sprawiedliwości i odwiecznym prawie, obecny stan całej Europy w której najmniejszym nawet narodowościom staje się zadość; jakkolwiek silna dążność narodowa objawiająca się coraz powszechniej a poważnie w Królestwie i we wszystkich prowincjach polskich; jakkolwiek nawet stan umysłów w samej Rosji i przeobrażanie się tego państwa, niepozwalają na dłuższe utrzymanie stanu wojennego w Królestwie i w prowincjach polskich i wymagają rychłego zadość uczynienia tym dążnościami narodowymi; jednak wieściami powyższymi nikt się nie ludzi, jak to już przed dwoma dniami wspomnieliśmy, bo one nikogo nie zaspakajają. Albowiem chociażby nawet zaprowadzono statut organiczny z 1832 r., czyż może zaspokoić dążenia i potrzeby statutu ten niedający żadnej rękojmi i na niczem nie oparty, a będący nie tylko nowym pogwałceniem prawa narodów, lecz nawet stanu rzeczy zaprowadzonego przez traktat z 1815 roku?

— Nadwiślanin zamieszcza list z Odolanowskiego, za którego zupełną prawdziwość ręczy. Wedle tego listu, Bolesław Dehnel dostał się do cytadeli warszawskiej przez nikczemną zdradę oficera służby granicznej, nazwiskiem Kalinina. Kalinin mając swój posterunek w Sobocinie (w Królestwie Polskim), przyjaźnił się z bratem B. Dehnela, mieszkającym przez granicę tylko w sąsiednim Smilowie (w W. Ks. Poznańskim), a następnie z samymże także Bolesławem Dehnelem, i zapraszał obu braci do siebie. Otóż jednego razu, ukrywając u siebie żandarmów, zaprosił znów obu Dehnelów do siebie na wieczór; skoro tylko jednak przybyli, zostali otoczeni przez żandarmów, którzy porwawszy Bolesława Dehnela bez okrycia i futra, odstawili go do Kalisza a następnie do cytadeli warszawskiej. Zresztą Nadwiślanin zaręcza, że wieść jakoby Dehnel był autorem piosenki: „Trzy Marysie”, najzupełniej jest fałszywą, redakcyi bowiem Nadwiślanina dokładnie wiadomo, gdzie ten wiersz był litografowany i kto był jego autorem.

— X Z nadgranicz francuskiej, 22 grudnia. W wielu peryodycznych pismach, nie wyjmując Dziennika, były liczne wzmianki o wypadkach warszawskich w skutku zjazdu panujących książąt, i o zaszytych w czasie tym demonstracjach. Pozwólcie mi dorzucić parę uwag, które mi nastąpiły spotkaniem się z przejeżdżającym tędy młodzieńcem, któremu udało się uciec z Warszawy, gdzie przesiedział w cytadeli trzy tygodnie, poczem gdy wypuszczony na wolność dla braku dowodów, znów miał być uwięziony, ratował się ucieczką. Opowiadał on nam zdarzenia tamtejsze których był świadkiem i historią swojego więzienia i emigracji. Szczegóły te, jak czytałem w urykowych wiadomościach w Dzienniku, są w ogóle znane. Sprostować tylko należy, że w Warszawie samej nie słyhać o owych zaknutowaniach paru więźniów, jak o tem pisano, a zwłaszcza o zamęczeniu pod różgami ucznia akademii medycznej, Asnyka, gdyż właśnie on jest tym, o którym dopiero powyżej wspominałem. Według jego opowiadania i przypuszczeń, z uwięzionych osób nikomu nie mogło się dotąd udać uciec, a zatem i wiarygodność owego listu z Liège do Nadwiślanina pisanego, podlega wątpliwości. Obecnie siedzi w cytadeli aresztowanych 10 osób z młodzieży akademickiej lub gimnazjalnej. Prócz tego odbywają się aresztowania w prowincyi, i na granicy rozesłane rozkazywały kilka osób podejrzanych o jakieś niby spiski, w chwili, spodziewanego ich powrotu z podróży aresztować. W ogóle rząd i policya nie mając w ręku żadnych dowodów tajemnych knoń i nie mogąc ich wynaleść, przyczepia się do ludzi, którzy im się wydają podejrzani i chociaż nic im dowiedzieć nie może. Łapie studentów, dzieci, szuka u nich zakazanych książek, listów, odbiera im fotografie jakie znajdują na ścianach mieszkania, pakuje do cytadeli i szczęśliwa, że może przemoc i gwałt nad bezbronnymi pokazać, a Europę straszyc rewolucyjnymi widmami; prowadzi śledztwa, indagacje i sama rozdrażnia ludność. Tak było i z Asnykiem. Obstawiony pijawkami, chory, w łóżku leżący, ten 19letni zaledwo młodzieniec porwany był w nocy z domu Brodzickiego i wpakowany do cytadeli. Przez trzy tygodnie dręczono go dzień i noc pytaniami o stosunki z młodzieżą akademicką, rozpytywano o osoby, których fotografie znaleziono w jego mieszkaniu, a gdy żadnych dowodów, żadnych przyczyn potępienia wynaleść nie mogli, jak wzięli niewinnego, puścili bez sądu i bez winy. Jest to stara, znana nam dawno ulubiona zabawka rosyjskiej policyi, za którą się już zżęknęła od śmierci Mikołaja. Europa jeżeli czasem zasłyszyc coś o tych gwałtach i bezprawiach, od lat tyłu ciągle bez wytechnienia dokonywanych, puszcza je mimo uszu z dziwną obojętnością, tak jakby te rzeczy gdzieś nad oceanem Spokojnym się działy, lub nie były targaniem praw, których zachowanie całą cywilizowaną społeczeństwo obchodzić powinno.

Serce mi się krajało patrząc na młodego chłopca, który w jednym surducie, w grudniu, wśród rozlicznych przygód podróży ucieka z własnego kraju, rzuca rodzinę, naukę i w początku życia puszczać się zmuszony na ciężką

i niebezpieczną drogę tułactwa, idzie pomnożyć liczbę tych nieszczęśliwych, co w własnym kraju niepewni życia, niesolnieni jakimśbądź prawem, lada chwila mogący wpaść w loch podziemny, zmuszeni są marnować się po obczyźnie, walczyć z biedą i wszystkimi troskami wygnania, za to edynie, że urodzili się Polakami. Zdawało się, że prąd czasu, oświaty, wypadków, konieczność wreszcie sama, skłonią i przekonają rząd rosyjski, że jeżeli ma pretensją należeć do rządów europejskich, trzeba mu poprzestać przywyknień z epoki Iwana Groźnego i Mikołaja Niezabuwiennego, i przynajmniej pozorów ich unikać, jeżeli w gruncie pożegnać się z nimi tak ciężko. Codzienne doświadczenia pokazują, że te wszystkie bitwy, pastwienia się nad dziećmi, te całe systematy tajne policyi, śledztw, głupiej cenzury, do niczego nie prowadzą i absolutyzmu lub biurokracyi nie utrzymają, jeżeli naród z nimi pogodzić się nie może. Tymczasem w Rosyi wszystko po staremu. Jeżeli nie miał przekonac się sposobności, to przeczyć musiał rząd ten, że jego poddani pragną także należeć do reszty rodzin europejskich i mieć życie tak jak one uorganizowane a dzisiejszemu porządkowi rzeczy w Rosyi wręcz przeciwnie. Wszystko więc robi co może, aby choć na chwilę jeszcze przedłużyć stan, który codzień większym jest anachronizmem. Tak więc stwożony o szerzenie się tych idei, wymyśla nad środkami ku ich powstrzymaniu. Nieszczęście tylko, że ciągle coraz to niedorzeczniejszych się chwytą, którymi jedynie na pośmiewisko Europy narazić się musi. Tak np. wiadomo, że kazal wyjeżdżać rosyjskim poddanym z Włoch, aby się nie zarażali myślami Garibaldeggo. Tak teraz chodzą w tutejszych okolicach pogłoski, że konsulaty i ambasady rosyjskie w Badeńskim i Szwajcaryi, dostały polecenie mieć szczególną bacność i dozór nad przebywającymi tu Polakami i Rosyanami; mają być nawet przystani agencji z Petersburga dla śledzenia ich czynności. Stypendystom kosztem rządu wysłanym na zagraniczne uniwersytety dla nauki ma być niebawem wydany rozkaz powrócenia do kraju, bez względu czy skończyli rozpoczęte kursa, czy nie itd. Oto i dalszy ciąg reform i nowego systematu dzisiejszej Rosyi!

ROSYA

Petersburg, 22 grudnia. Przed kilku dniami pod Narwą z powodu kwestyi włościańskiej przyszło do powstania, w którym około 300 włościan wzięło udział. W samym zarodku surowo i krwawo je stłumiono. Rząd wysłał natychmiast trzy bataliony, kazal powstańców otoczyć, puścić na praszczętą, a sześciu przywódców w kajdanach wysłać na Sybir.

Mówią że pod koniec lutego cesarski ukaz o kwestyi włościańskiej ogłoszą.

Słyhać o przygotowaniach wojennych w Szwecyi: w Finlandyi wzmacniają Rosyanie twierdzę Helsingfors. Porozumienie dobre pomiędzy Francją a Rosją się ustala.

AUSTRYA.

Wiedeń, 28 grudnia. Urzędowa Wiener Zeitung ogłasza pismo odręczne cesarskie z dnia 21 grudnia do prezydenta tymczasowego kancelaryi nadwornej siedmiogrodzkiej względem organizacyi téjże kancelaryi. Prezydent ma przedłożyć propozycje w téj mierze, uwzględniając narodowości i wyznania religijne mieszkańców Siedmiogrodu. Zarazem prezydent ma zebrać mężów znakomych wszystkich narodowości, wyznań i stanów do Białogrodu Karłowskiego (Karlsburg) celem narady nad przyszłą organizacją sejmku, którego kompetencją ma zakreślić dawne prawo publiczne siedmiogrodzkie, o ile dyplom cesarski z 20 października je potwierdza, z uwzględnieniem jednak praw wszystkich narodowości, wyznań i stanów. Władze sądowe pozostają tymczasem w dawnym składzie; co do przywrócenia dawnych podziałów administracyjnych i obsadzenia tychże urzędów prezydent cesarzowi przedłożyć ma propozycje, uwzględniając wszystkie narodowości i wyznania. Co do używania różnych języków krajowych pojedyncze gminy obierają język do spraw gminnych kościelnych i szkolnych jako urzędowy, ale wolno każdemu jakimkolwiek w kraju używanym językiem przemawiać na zgromadzeniach gminnych lub komitatowych lub pisywać do władz; odpowiedzi piśmienne mają być dawane w tym języku, jakiego do podań użyto. Rozporządzenia do gmin mają wydawać urzędnicy sądowi i administracyjni w tym języku, jaki gmina na urzędowy obrała. Tymczasowo jednak wszystkie teraźniejsze przepisy i urządzenia będą miały walor.

Nadto Wiener Zeitung ogłasza dwa rozporządzenia cesarskie z dnia 27 grudnia, z których jedno biletom austriackiego banku narodowego nadaje kurs przymusowy w Lombardowenecyi (wiadomo że Włosi dotąd statecznie się wzbierali przyjmować jakiekolwiek pieniądze papierowe austriackie), drugie dla wszystkich krajów koronnych rozkazuje wypłacać prowizję pożyczki narodowej zamiast bremem, jak było zagwarantowano, banknotami z nadwzrą wedle kursu ostatniego miesiąca. Rozporządzenia te wkraczają w atrybucje i prerogatywy rady państwa, i samowolne postępowani teraźniejszego ministra skarbu pana Plenera niczem usprawiedliwić się nieda. Korzyść pozorna, którą minister tym sposobem przysporzy skarbowi, nawet pół miliona guldenów nie wyniesie, a natomiast łamie prawo uroczyste przed całym światem zagwarantowane, i ciężką zadaje klęskę moralnemu kredytowi monarchii, która go zaiste nie miała nigdy na zbyciu, a teraz więcej niż kiedykolwiek potrzebuje.

— Zdaje się, że pan Hübner wstąpi w mieście pana Rechberga.

Peszt, 29 grudnia. Cesarz zezwolił na złączenie Serbskiego województwa i Banatu z koroną węgierską. Prawa i żądania narodu serbskiego ma sformułować deputacya serbska, celem przedłożenia ich przyszłemu sejmowi w formie propozycyi królewskich.

Arad, 29 grudnia. Wczoraj z powodu zgromadzenia komitatowego miasto rzęsiście oświecono. Spokoju nie zakłó-

cono. Dziś toczyły się dalsze obrady w łonie zgromadzenia; deputacya komitatu składa 700 osób, między niemi Deak i Szögenyi; obrano także kilku wychodźców.

FRANCYA.

Paryż, 27 grudnia. Zdaje się, że przeznaczenie eskadry francuskiej pod Gaetą wkrótce się rozstrzygnie na korzyść Piemontu; nietylko bowiem w Paryżu samym w rozmaitych kołach urzędowych i salonach politycznych utrzymują, że admirał le Barbier już tylko krótki czas jeszcze zabawi w gaetańskim porcie, ale nawet półurzędowa Patrie, która jak inne pokrewne dzienniki, broniła dyplomatycznie sprawę Franciszka II, wystąpiła dzisiaj z artykułem w duchu wręcz przeciwnym. Artykuł ten, przez jednego z głównych redaktorów Paulin de Limeyrac pisany, oświadcza, że nadeszła wreszcie chwila w której król Franciszek powinien posłuchać głosu zdrowej polityki, rozsądku i ludzkości; jeżeli eskadra francuska przyczyniała się dotychczas do skutecznej obrony Gaety, pochodziło to ztąd, że cesarz Napoleon wiedząc dobrze iż w rewolucjach nagłe zwycięstwo jest częstokroć tylko skutkiem niespodzianego przypadku, chciał przekonac się o istotnej woli ludu neapolitańskiego, zwłaszcza, że stronnicy królwscy utrzymywali, jakoby przytomność króla na jakimkolwiek miejscu państwa neapolitańskiego miała niebawem wywołać powszechne w owym kraju powstanie na korzyść wygnanego monarchy. Tymczasem miano zadość czasu do przekonania się o bezzasadności takiego mniemania; tufały się tu i owdzie w górach oddziały raczej rabusiów niż rojalistów, a niezmierną większość ludu pozostała wierną sprawie jedności włoskiej. Ztąd, powiada Patrie, ustały już same przez się powody, na których oparte są instrukcje admirała le Barbier i czas jest położyć koniec obronie, która żadnego już niema celu prócz niewczesnego uporu króla Franciszka. Prócz tego zaręczano dzisiaj na giełdzie, że eskadra francuska ma tylko jeszcze na 20 dni żywności, a ponieważ rząd nie wydał rozkazów do odnowienia prowiantu, przeto admirał zmuszonym zostanie około 10 stycznia do opuszczenia Gaety. O obłożeniu téj twierdzy dowiadujemy się dzisiaj tyle tylko, że ogień Piemontczyków nie ustał, mają oni 120 armat w bateriach, a codzień przybywają im nowe działa w pomoc. Baterie ich opatrzone są wielkimi żelaznymi płytami, które artylerzystów prawie zupełnie zabezpieczają. Zresztą z Włoch dowiadujemy się dzisiaj tylko o niepomyślnym stanie zdrowia ministra Cavoura.

Paryż, 28 grudnia. Dzienniki dzisiejsze i krążące pogłoski potwierdzają po większej części to cośmy wczoraj podawali. Eskadra admirała Le Barbier ma podobno w istocie tyle tylko prowiantu, że nie dłużej, jak do 10 stycznia będzie mogła pozostać przed Gaetą, prócz tego dodają, że list własnoręczny cesarza, który okrętem „Fontenoy” odebrano w Gaecie zostawał mniej więcej tylko trzy tygodnie do namysłu królowi Franciszkowi. Jeden z większych dzienników twierdzi nawet, że stanowczy rozkaz do powrotu posłanym został 26 t. m. admirałowi le Barbier. Tymczasem, podług ostatnich wiadomości, Piemontczyki coraz gwałtowniej sypią ogień na twierdzę, która już w kilku miejscach znacznie uszkodzona. Choroba ministra Cavoura podobno się wzmaga, sądzą nawet, że będzie musiał na czas niejaki całkiem wycpać i urząd swój złożyć, zwłaszcza że ile wnosic można z usposobienia publicznego, partya Garibaldzistów w przyszłym parlamencie będzie miała większość.

— Słyhać, że prócz ogłoszonego w Monitorze raportu jenerała Montaubana, był jeszcze drugi, którego nie ogłoszono; zawierał on spis rozmaitych mak i okrucieństw któremi Chińczycy zadreżyli na śmierć jeńców europejskich.

— Marszałek Pelissier za dni kilka wyjeżdża na posadę swoją do Algieru; poprzedził go wczoraj jego alter ego, jenerał Martimprey.

— Dziennik Nationalités podaje nieprawdopodobną wiadomość, jakoby wkrótce po przywróceniu stosunków dyplomatycznych między Francją a Sardynią, minister Thouvenel miał otrzymać poselstwo turyjskie, a ministerstwo spraw zagranicznych ustąpić panu Laity. Tenże sam dziennik twierdzi, że rząd sardyński przyjął w zasadzie zniesienie paszportów i tę zasadę urzeczywistoi w stosunkach z krajami które się podobnem rozporządzeniem wywzajemnią.

— Times wystąpił znowu z piorunującym artykułem przeciw sądownictwu pruskiemu z powodu skazania kilku Anglików w sprawie Macdonalda przez trybunał miasta Bonn na grzywny i więzienie.

— Śnieg, który spadł w całej północnej Francyi, trzyma się nawet w Paryżu. Paryżanie cieszą się rzadkim widokiem sanek jeżdżących po ulicach; cesarz nawet jeździł z cesarzową sankami po ogrodzie taileryjskim.

— Na rozkaz cesarza przedstawia niebawem w teatrze cyrku wielką sztukę: „Rzeź syryjska”, której przedstawienia dotychczas względy polityczne wstrzymywały. Wielbłądy mające w sztuce występować już sprowadzono z Afryki.

— W dzisiejszych dziennikach wieczornych znajdujemy list Koszuta, który jak najenergiczniej protestuje przeciw niecnemu postępkowi rządu saskiego, którego ofiarą padł hrabia Teleki. Zaręcza słowem honoru, że podróż Telekiego do Drezn w żadnym nie była związku z polityką, a potwierdzają to wszystkie niemal pisma paryskie. Porównywa zresztą jeden dziennik tutejszy ten postępek cywilizowanego, humanitarnego i chrześcijańskiego państwa niemieckiego z postępowaniem przed niedawnymi czasy barbarzyńskiej i muzułmańskiej Turcyi, która miała tyle uczciwości i honoru, że wolała się wystawić na wojnę z Rosją i Austrią niżeli wydać wychodźców węgierskich którzy u niej opieki szukali.

— Wiadomości z Syrii świadczą ciągle o niesnaskach między Fuadem paszą a dowódczą wojska francuskiego i dowodzą konieczności przedłużenia okupacyi.

— Cesarz kupił pyszny zbiór starożytności i ciekawych przedmiotów pozostały po księżu Sołtykowie.

— Policya francuska wysłała agentów swoich do Szwajcaryi, celem schwywania zbrodniarza Juda, podejrzanego coraz bardziej o zamordowanie prezydenta Poinso.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Srem, 24 grudnia. Obywatele rowiatu naszego, należący do Tow. agron. połączonych powiatów krobkiego, wschowskiego, kościańskiego i śremskiego, będąc przekonani o wielkiej ważności i doniosłości częstego porozumiewania się ze sobą w sprawach i rzeczach rolnictwa krajowego dotyczących i przejęci tym nieomylnym pewnikiem, że zbiorowa praca do osiągnięcia zakreślonego towarzystwu celu tem prędzej doprowadzić może, że wszelkie pojedyncze usiłowania i poczynione doświadczenia praktyczne, rozstrzelone nie wydadzą pożądanego plonu i tylko wtedy dla kraju sprowadzą pomysłyne wypadki, gdy zjednoczone w spólnym ognisku i systematycznie uporządkowane, jako niezawodne wyniki ze środka zbiorowego krajowi ogłaszane będą i staną się tym sposobem własnością wspólną ogółu, z tej tedy wychodząc zasady postanowili prócz zgromadzeń ogólnych, odbywających się w Gostyniu zbierać się co miesiąc raz w Sremie, w budynku kupca Kadziłłowskiego. Na dzień tego agronomicznego zjazdu powiatowego wyznaczono pierwszy czwartek każdego miesiąca o godzinie 10 z rana. Jeżeli zaś w czwartek ten jakie przypadają święta, natenczas czwartek następnym ma być dniem sesji agronomicznej. Zważywszy, że rolnicy naszego W. Ks. Poznańskiego, mają często ogromne przeszkody do zwalczania, zanim choć tylko częściowo cel zakreślony osiągną, zważywszy, że nie mamy żadnej wyższej szkoły agronomicznej, któraby koniecznym potrzebom rolnictwa krajowego zaradzała, co zaiste! nie jest winą rolników W. Ks. Poznańskiego, powitaliśmy z największą radością myśl członków agronomicznych powiatu śremskiego zbierania się raz miesięcznie na sesje agronomiczne w naszym mieście powiatowym. Przewodniczącym tych posiedzeń jest p. Leon Smitkowski, a sekretarzem p. Seweryn Radowski. Nadto członkowie agronomiczni, chcąc pod pewnym względem rozszerzyć zakres czynności, toczących się na tych sesjach zwyczajnych i uczynić takowe przystępniejszymi dla ogółu nie ograničili udziału w tych zebraniach na samych tylko członkach rzeczywistych, będących z powołania agronomami, ale wezwali do wzięcia udziału w tych obradach i pogadankach wszystkich tych, którzy mają jakibolwiekbyś interes dla rozwoju rolnictwa krajowego, lub też trudnią się naukami ścisły związek z agronomią mającymi. Dotąd odbyto cztery posiedzenia. Na posiedzeniach tych o różnych bieżących kwestiach gospodarczych rozprawiano, czyli poufne prowadzono pogadanki.

Nawiasem tutaj wspomnę, że już przed kilku miesiącami ułożyliśmy podanie do radcy ziemiańskiego i do dyrektora sądu, oświadczające, że opierając się na prawach zagwarantowanych Polakom traktatem międzynarodowym i zaręczonych nadto patentem i słowem królewskim, polscy mieszkańcy miasta i powiatu we wszystkich czynnościach z urzędem sądownym i ziemiańskim tylko języka ojczystego używać będą i żądające zarazem ażeby tak te, jak im podwładne urzędy, przestrzegając woli monarszej i szanując istniejące prawa oddać również w polskim języku do każdego mieszkańca pisywały. Podania te dwa, opatrzone licznymi podpisami mieszkańców, wyznaczona w tym celu deputacja wręczyła p. Hartmannowi, dyrektorowi sądu i Funckowi, radcy ziemiańskiemu.

Na posiedzeniu, odbytym w listopadzie, przedłożono między innymi szematy rolnicze w niemieckim napisane języku, dotyczące przętu zbóż, przyłane od ekonomicznego kolegium berlińskiego,

a przez naczelnego prezesa p. Bonina przesłane towarzystwom agronomicznym, enlem ich wypełnienia. Obecni członkowie postanowili natychmiast udać się piśmiennie do p. Bonina z żądaniem, ażeby te szematy na przyszłość były redagowane i w p. języku.olskim

Na ostatniem posiedzeniu odbytym w pierwszych dniach grudnia odczytał dr. Szeńic, nader ciekawą rozprawę „O sposobach i pierwiastkach, któremi się żywią rośliny i zwierzęta.“ Z rozprawy tej przytaczamy jedno nader ważne i ciekawej zjawisko, t. j., że każda roślina potrzebuje pewnej oznaczonej ilości ciepła, aby dojrzeć, mianowicie bowiem liczba dni, w czasie których roślina na różnych miejscach hodowana dojrzala, przez liczbę stopni ciepła średniego, jakie w tym czasie panowało, otrzymują się zawsze równe iloczyny. O ile nam wiadomo, doświadczenia tego u nas nie zrobiono i nie sprawdzono, i wartoby je sprawdzić. Na przyszłe posiedzenie agronomiczne zaprosił p. Laszczewski członków do Jeżewa, gdzie każdy mieć będzie sposobność obejrzeć szczegółowo wzorowy chów owiec i bydła.

Jeżeli się nie mylę, ma się odbyć dnia 10 stycznia p. r. w mieście naszym sejmik powiatowy. Z kilku rzeczy ważnych które stanom tą razą przedłożone być mają, przytaczam sprawę założenia gimnazjum polsko katolickiego w Sremie. Jest to dla nas kwestya tak żywna, bo kształcenie naszej młodzieży dotycząca, że ani na chwilę nie wątpię, iż wszyscy obywatele powiatowi głos w obradach mający, na sesya zjechać nie omisszkają. Nadto mają się odbyć dnia 2 stycznia uzupełniające wybory na członków do rady miejskiej. Z 9 członków w skład rady miejskiej wchodzących, występuje 3, t. j. pp. Swinarski, Walleiser i Józef Schreiber, a na ich miejsce mają być trzej nowi wybrani. Zwracamy tedy uwagę wszystkich tych, którym służy prawo głosowania wedle statutów ordynacyi miejskiej, ażeby z prawa tego korzystali i obowiazku obywatelskiego sumiennie dopełnili. Kiedy nowe wybory posła śremskiego na sejm berliński w miejsce nieodwołanego śp. Gustawa Potworowskiego nastąpią, dotąd jeszcze nie wiemy. Bez wątpliwości odbędą się one niezadługo, skoro 14 stycznia sejm się otwiera.

W końcu jedną jeszcze nowinę. Dnia 17 b. m. odbyła się w naszym sądzie licytacya na dobra rycerskie Chwałkowo i Kołacin. Rzeczzone wsie nie mające już od dawna prawnego pana, były w interesnym posiadaniu rządu. Rząd je wdzierzczał i brał z nich dzierżawę dopoty, dopóki prawni spadkobiercy się nie wylegitymowali. Spadkobiercy ci wywiódłszy swoje prawo do majątku, puścili wreszcie obie wsie celem działów na publiczną sprzedaż. Majętność ta ma przeszło 5000 morgów ziemi, między któremi znajduje się blisko 1000 morg po większej części wyborowego boru, zawierającego samo wysokopienne drzewo budulcowe. To też piękny bór polski przywabił wielu kupców z Berlina, Hamburga, Wrocławia i Poznania. W naznaczonym terminie sprzedaży, zgłosiło się 15 licytantów, między któremi było 3 Polaków. Licytacya zaczęła od 125,000 tal. Kiedy jednak suma podawana szybko wzrastać poczęła, większa część licytantów odstąpiła, a walka toczyła się w końcu pomiędzy kupcami Rohr i Ludwikiem Kantorowiczem, a panem Władysławem Mateckim. Widzów przy licytacji było wielu. Pan Władysław Matecki, podwyższając tylko zawsze o 5 tal. w licytacji, odniósł zwycięstwo Chwałkowo wraz z Kołacinem za 174,005 tal. kupił. Z wielką radością powinszowali obecni obywatele p. Mateckiemu do bitego kupna, a nam tém miłej powitać nowego obywatela śremskiego starym zwyczajem: „Szczęść Boże!“

Wiadomości literackie.

— „Moskwa, pamiętniki J. G. Polaka z Korony, obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki. Paryż w drukarni Martinet, 1860“ in 16o. Pamiętniki te stanowią niejako uzupełnienie tak głosnych pamiętników Rufina Piotrowskiego. Jak te bowiem odsłaniają nam straszny obraz Syberyi z jej męczennikami politycznymi, tak „Moskwa“ kreśli nam koleje i męczeństwo jednego z więźniów warszawskiej cytadeli.

— „Katedra Poznańska przez ks. Wawrzyńca Walkiewicza, kanonika Łęczyckiego, dziekana Gąbińskiego, plebana Kiernoskiego, Cieszyn, nakładem i czcionkami Karola Prochaski, księgarza i drukarza 1861 i „Katedra Kijowska, przez X. Kassjana Korczyńskiego, franciszkana, kaznodzieję katedralnego. Cieszyn, nakładem i czcionkami Karola Prochaski, księgarza i drukarza 1861.“ Jestto dalszy ciąg publikacyi zasłużonego wydawnictwu polskiemu p. Jana Radwańskiego, rozpoczętej Katedrą Krakowską i Katedrą Kujawską. Przedruk ten z Kazań dziś niałatwo napotkać się dających sam wydawca mianuje dziełkami do podręcznego użycia pomniejszego, poprzedzone przedmową, bibliograficzną wzmianką o życiu i pracach X. Kassjana Korczyńskiego, że użyjem słów X. Walkiewicza, dają nam szereg biskupów pomienionych dycecyi w tym zamiarze, „abyśmy zapatrując się na chwalebne czyny starszych, a wspaniałych dusz ich odczytując charakter, jako za wodzami żołnierze, za ojcami synowie itd. szli.“ O zewnątrz niej stronie tych wydań cieszyńskich powiemy, iż wytwornym drukiem paryskim nie ustępują.

TELEGRAMY OSTATNIE.

Wiedeń, 30 grudnia. Dzisiejsza Wiener Zeitung donosi o mianowaniu radcy Mazurancza prezesem mającej się nowo utworzyć dykasteryi prowizorycznej kroacko słoweńskiej. — Oestreichische Zeitung oznajmia, że hrabia Mensdorff obejmie ministerstwo spraw zagranicznych a kandydat Schermerling zostaje prezydentem ministerstwa. (P. Z.)

Turyń, 30 grudnia. Wyszedł dekret rozwiązujący izby. Król i książę Carignan powrócili tu. Przyjęcie było wspaniałe. (P. Z.)

Paryż, 31 grudnia. Patrie utrzymuje, że rząd francuski nie czynił gabinetowi austriackiemu żadnych ani pośrednich ani bezpośrednich przedstawień co do Wenecyi. — L'odług wiadomości z Gaety z dnia 26 b. m. bombardowanie zrzadza wielkie szkody w mieście, a jedną baterya zupełnie zburzyło. — W Neapolu obiegała dnia 28 b. m. wieść, jakoby flota francuska opuściła swe stanowisko pod Gaeta, a okręty włoskie tam dotąd się zbliżyły. (P. Z.)

Korespondencya redakcyi.

Panu Stanisławowi Łubieńskiemu, że ustęp wypuszczony w nadesłanym przez niego inseracie, wypuszczonym być musiał ze względu na prawo prasowe.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [15]

W wtorek 1 stycznia 1861: „Prolog na N. Rok“, przez X. X. X. przedstawi p. Freytag. Po 1 raz: „Orpheus auf der Oberwelt“, krotoczwila z śpiewem w 1 akcie Thalburga i Senflebens. Po pierwszy raz: „Carl der XII auf Rügen“, komedia w 4 aktach L. Schneidera.

W czwartek 3 stycznia: Po raz trzeci: „Eine feste Burg ist unser Gott.“

Józef Keller.

A. E. Döpner w Poznaniu otworzony przez ugode prawomocnie potwierdzoną ukończono.

Otworzenie konkursu.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań dnia 29 grudnia 1860 przed południem o godzinie 12.

Nad majątkiem handlu do kupców Szymona Lasch, Gabryela Michaelis i Juliusza Lasch w Poznaniu należącego Majera Falk następcy w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 29 grudnia 1860.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został komisarz aukcyjny Lipschitz w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 14 stycznia r. p. przed południem o godzinie 11

przed komisarzem ur. Mützell, sędzią powiatowym, w izbie instrukcyjnej wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 21 stycznia 1861 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należności swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żadanego pierwszeństwa do dnia 1 lutego 1861 łącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również [stosownie do okoliczności do [ustanowienia osób zarządowych]

dnia 15 lutego 1861 przed połudn. o godz. 11 przed komisarzem ur. Mützell sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnej stanęli.

Po odbyciu tego terminu postąpieniem będzie podług okoliczności z czynnością względem ugody.

Zarazem wyznaczylismy jeszcze drugi czas do zameldowania do dnia 3 kwietnia 1861 łącznie i do rozpoznawania wszystkich w tymże czasie po upłynieniu pierwszego czasu zameldowanych należności wyznaczylismy termin na dzień 17 kwietnia 1861 przed południem o godz. 10 przed wspomnianym

komisarzem; do stawienia się w tym terminie zapożyczamy tych wierzycieli, którzy należności swoje w ciągu jednego lub drugiego czasu zameldowali.

Kto zameldowanie swoje piśmiennie złoży powinien kopia onego i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel który niema zamieszkania swego w naszym obwodzie urzędowym winien przy zameldowaniu należności pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt wymienić.

Tym, którzy tu znajomości nie mają, proponujemy jako rzeczników obrońców prawa ur. Janckiego, Pilet i radców sprawiedliwości ur. Guderiana i Giżyckiego. [8]

Obwieszczenie.

Z polecenia tutejszego król. Sądu powiatowego, dnia 9 stycznia 1861 r. przed południem o godzinie 10 w Jarząbkowie.

pozostałość zmarłego proboszcza Tegel, składająca się z ruchomości, pościeli, bielizny, płótna, srebra, sprzętów kuchennych, znacznej ilości zboża, tj. żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, taterki, prosa i siemienia; jako też cały żywy i martwy inwentarz, mianowicie 5 koni, 1 źrebie, 9 wołów, 6 krów, 1 jałoszka i cielaka, jedną tuczną swinie, 1 swinie do chowu, 2 średnie swinie, 7 prosiąt i różny drób (ptastwo) najwięcej dającymu publicznie sprzedawać będą.

Gniezno, dnia 29 grudnia 1860.

Komisarz Aukcyjny

Reimann. [17]

Obwieszczenie.

Do publicznej sprzedaży pozostałości po śp. księdzu Czerwińskim proboszczu tu w Szczepanowie, mianowicie koni, bydła rogatego, owiec, sprzętów gospodarczych, domowizny, bielizny, odzieży i t. p., wyznaczylismy termin na poniedziałek t. j. 7 stycznia r. p. i w następnym dniu tu w miejscu, na który chęć kupić mających zaprasza się. Szczepanowo dnia 24 grudnia 1860.

[4] Sukcesorowie po śp. X. Czerwińskim.

SPRZEDAŻ MUZYKALIOW.

Abonament NA MUZYKALIA

dla miejscowych i zamiejscowych pod jak najkorzystniejszymi warunkami. **Prospekta bezpłatnie.**

E. Bote i G. Bock, król. nadworni handlarze muzykaliami. (2591) Poznań, ul. Wilhelmowska 21. [16]

W dniu 13 stycznia 1861 r. odbędzie się w Pleszewie wieczorek z tańcami, w lokalu Adamczewskiego, na który zaprasza

Dyrekcya Koła Towarzystkiego. Pleszew dnia 28 grudnia 1860 r. [2]

Obwieszczenie.

Na przedmieściu Wrocławia położone masywne zabudowanie fabryczne opatrzone w kuźnią parową, w którym to zabudowaniu obecnie fabryka produktów chemicznych się znajduje, a które ze względu na swą obszerność do prowadzenia każdej innej fabryki się kwalifikuje, jest pod korzystnymi warunkami bardzo tanio do sprzedania.

Blizsze wiadomości udzieli się jak najchętniej na frankowane zapytania pod cyfrą H. P. I. poste restante Breslau. [1]

W kolumny Dziennika Poznańskiego z d. 28 t. m. pod Nr. 2575 wciśnięt się Inserat w tém niby to napisany imieniu, wzywający „Officerów i wszelkie osoby niemieckiej narodowości, któreby w Kuligu do Głuchowa udział mieć chciały“ do zgłoszenia się w tym względzie Ulica Strzelecka Nr. 1 do mnie. Osobom wykształconym nie potrzebowałbym oświadczyć, iż inserat ten najmniejszej nie ma podstawy, gdyż jedynie zapewne miał na celu zepsuć niewinną karnawałową rozrywkę, lecz ponieważ pod tymże nieznanym tegoż sprawca pozwolił sobie moje umieścić nazwisko, mam sobie za obowiazek autora tegoż inseratu niniejszem ogłosić: za fałszerza, oszusta, słowem za najpodlejszego nikczemnika.

Aleksander Sowiński

kapitan artylleryi. W Poznaniu dnia 30 grudnia 1860 roku. Ulica Strzelecka Nr. 1.

Na Kulig do Głuchowa, do domu teścia mego ja tylko zapraszam. Uważam więc inserat tenże z Nru 296 Dziennika za paszkwil — a redaktora tegoż — za podłego — który chcąc może prywatną wywrzeć zemsę, do brudu się zniżyć musiał, używając obcego nazwiska.

Stanisław Łubieński

Włókno pod Skokami, d. 30 grudnia 1860.

Alkoholometry normalne wykonane podług przepisów prawnych, opatrzone tabelą i poświadczaniem komisji wag i miar podzielone na 1/4, 1/2 i 1/1 stopnia, oraz wszelkie gatunki próbomierzy siodu i areometrów polecają po najtańszych cenach.

Bracia Pohl, optycy ul. Wilhelmowska nr. 9. naprzeciw hotelu Drezeńskiego. [16]

Dzisiaj dnia 30 grudnia nasza kochana matka Salomea z Dulińskich Leitgeber, licząc lat 48, po długich cierpieniach życia dokonała.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 2 stycznia, o czém zawiadamiają:

w smutku pogrążone dzieci wraz z familią. [19]

Dnia 6 stycznia 1861 r. odbędzie się w Poznaniu w wielkiej sali bazarowej **bal na dobroczynny cel** przez Towarzystwo Łowcze Poznańskie wskutek powszechnego życzenia urządzony. Do udziału w nim zaprasza się niniejszem tak członków jak i nienależących do Towarzystwa za opłatą 34 złotych polskich przez mężczyznę przy kassie.

Poznań, 25 grudnia 1860.

W imieniu dyrekcyi

X. A. Sulkowski. Z. Jaraczewski. Z. Górzeński. [2566]

Obwieszczenie. [2303]

Folwark Dysiek, do Apolinary Wardęskiego należący, oszacowany sądownie na 6941 tal. 17 sgr. 6 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 14go Czerwca r. b. przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się niewykazującej, zaspokojenia z summy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpiśnianym zgłoszą.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Andrzej Wabich zapożycza się niniejszem publicznie. Trzemeszno, dnia 6 listopada 1860.

Królewski sąd powiatowy, wydział I.

Obwieszczenie. [7]

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 29 grudnia 1860.

Konkurs nad majątkiem księgarni E. S. Mittlera w Poznaniu resp. jój posiedziciela

Panom gospodarzom donoszę unieży ze w Gutowach wielkich, tuż prz, drodze zwirowej 1/2 mili od Wrześni założyłem Fabrykę machin.

Przez długi doświadczenia i próby udało mi się zbudować młockarnię, odpowiadającą wszelkim wymaganiom. Przy parze koni obraca się lekko, dostarcza na godzinę 5 szefi a kosztuje tylko 160 Tal.

Stare maszyny na kołach przerabiam na rzemieniach, stałe przytwierdzone młockarnie według Meisnera, przerabiam na przenośne za 15 Tal.

Do młockarni wszelkiej konstrukcji dorabiam przyrządy do wytarcia nasienia konicznych.

Do sieczkarni wszelkiej konstrukcji dorabiam walce zębate za 6 Tal. Takowe oszczędzają jednego człowieka, który przy maszynach z walcami karbowanymi ciągle musi posuwać.

Robię gospodarze maszyny wszelkich konstrukcji, jako też narzędzia rolnicze. Naprawy wykonywam skoro za mierną cenę.

Henryk Szczepański, Fabrykant machin, Gutowy wielkie pod Wrześnią.

Aukcja książek.

W czwartek dnia 3 stycznia 1861 od godziny 9 przedpołudniem sprzedawac będę w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej numer 1. publicznie przez licytację więcę dajacemu za gotowiznę z powodu przeprowadzenia się kr. radcy medycznego, p. dra. Cohen van Baren jego

biblioteki

zawierającą dzieła medyczne, chirurgiczne i z dziedziny nauk pomocniczych, książki szkolne, klasyków, słowniki, pisma treści beletrystycznej, dla dzieci, ludu, religijnej, wojskowej, politycznej i historycznej, również instrumenta chirurgiczne, obrazy, lampy i rozmaite inne przedmioty.

Zobel, komisarz aukcyjny.

Wesoły pokój meblowany, na południe, z osobnym wniściem jest do wynajęcia. Ul. Wszystkich św. 6 lp.

Anacahuite

w jak najlepszej jakości otrzymała znowu apteka A. Kolskiego. przy Rynku 75.

Najpiękniejszą mączkę promienistą po 4 sgr, 8 funtów za talara, najpiękniejszą pszenną po 3 sgr. 4 fen., 9 1/2 funta za talara, halską mączkę po 3 sgr., 11 funtów za talara poleca

skład farb Adolfa Asch, ul. Zamkowa nr. 5.

Niniejszem pozwalam sobie Szanowna Publiczność uwiadomić, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem na Rynku nr. 78 pod firmą

K. Węsierski & Comp.

HANDEL WIN

en gros et en détail polączony z winiarnią i polecam takow faskawym względom Szanownej Publiczności.

Bydgoszcz, 1 stycznia 1861. Konstanty Węsierski.

Herbatę Anacahuite prawdziwą polecam

J. Jagielski, aptekarz.

DRZEWO ANACAHUITE

w prawdziwym gatunku co tylko otrzymane wprost z miejsca poleca

G. Reimann,

w Poznaniu, apteka Chwaliszewska.

Nadzwyczaj delikatne Jamaika Rum nader przedni arak mandaryński i arak de Goa, ananasy, burgundzki rum i arak, wyskok do ponczu i groku z najrenomowańszych fabryk w Düsseldorfie polecają

W. F. Meyer i Sp.

plac Wilhelmowski nr. 2.

U S. Calvarego i Spółka

w Berlinie, Mittelstrasse nr. 61

Catalogue de livres rares relatifs à l'histoire de la Pologne et de la Russie dont la vente commencera le 29 Janvier 1861. 41 pg. 8.

Na frankowane żądanie ten katalog franco nadesłanym zostanie.

ŚWIEŻE OSTRZYGI

Laurentowskiego.

PACZKI

po 6 grp., sześć sztuk za złoty na wyrażne wczesne zamówienia i po 3 grp. poleca od dnia dzisiejszego codziennie cukiernia A. Fitznera. Ulica Wrocł. 14 i Rynek 6.

PACZKI

od dnia dzisiejszego co dzień poleca Albina Gruszczyńskiego.

Guwernantka posiadająca język francuski, angielski i muzykę znaleźć może zaraz umieszczenie. Gdzie? wskaże ekspedycja gazety.

Budwiga hotel.

Z transportem krów dojnych z legu noteckiego wraz z cielętami przybędzie we czwartek, 3 stycznia pociągiem wieczornym do Poznania i zamieszka w hotelu Budwiga przy placu Kamelaryjnym nr. 18/19.

Wilhelm Hamann, handlarz bydła.

Przybyli do Poznania. Dnia 31 grudnia.

Bazar: Wł. dóbr Niegolewski z Morownicy, Jaraczewski z Lipna, Hulewicz z Kościanek, kap. Hulewicz i akad. hr. Działowski i Rutkowski z Wrocławia.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Kahler z Szczecina, Urbanowski z Kowalskiego, Zółtowski i były major Kamiński z Zajęczkowa, kupy Wertheim z Wiednia, Josephy z Ołomuńca, Rosenzweig z Strzałkowa.

Myłusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Nienendorf z Pammina, Dierke z Góry, por. Madai i kup. Abelsdorf i Hammerstein z Berlina, Moses i Bauer z Szczecina, Rath i Bönning z Paryża, Oelsner z Hamburga, Preis z Lipska, Lyon z Wrocławia.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Materne z Chwałkowa, por. Zastrow z Leszna, ekon. Spelling z Łagiewnik, kup. Rabler z Hamburga.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Miłocki z Kr. Polskiego, Radoński z Rzegocina, Kliński i Dobrski z Kłodzicy, pani Wilkszycka z Miłostawia.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Waliński z Rostworowa, Prądziński z Wyganowa, kupy Trespe z Kląpedy, Bönigchen z Berlina, Sachus z Szczecina, Jacoby z Głogowa.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Herse z Baborówka, Wichliński i inspektorzy Woyciechowski z Unii, Mąkowski z Świętego, wł. d. Sławoszewski z Ustaszewa.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Kosmowski z Ruszkowa, Szeliński z Orzeszkowa, Świćciński z Michałowa, dzierz. Jarnatowski z Wszemborza, Brownsford z Lubowiczek, Stanowski z Kijewa, insp. Burghard z Nowejwsi, kup. Lewin z Wągrówca.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 31 grudnia.

Zyto: nieco gorsze ceny, wyp. 75 węcpli, cenę regulacyjną za grudzień oznaczono na 44 1/2 talara, na st.-luty 44 1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2 pl., 45 1/2 tal. żąd. Okowita: s'abo się trzymała w cenie, wyp. 12,000 kwart, cenę regulacyjną za grudzień oznaczono na 19 1/2 tal., z beczką na stycz. 19 1/2, luty 20 1/2, marz. 20 1/2, kw.-maj 20 1/2, maj-czerw. 20 1/2, czer.-lip. 20 1/2 tal. pl.

Pszenica: w miejscu 25 szefi 73-84 tal. wedle jakości. Zyto: ceny niższe, wyp. 4000 centn., w miejscu 2000 funtów 51, na grud. 50 1/2-1/2, gr.-sty. i sty.-luty 50 1/2-3/4, na wiosenną odstawę 50 1/2-1/2, maj-czer. 50 1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefi 42-48 tal. owies na odstawę s'abo się trzymał w cenie, w miejscu 1200 funt. 26-29, na gr.-st. 27 1/2-3/4, na wiosenną odstawę 28 tal. pl. Olej rzepiowy: spadł w cenie, w miejscu 100 funt. bez beczi 11 1/2 żąd., na gr. gr.-st. i st.-luty 11 1/2-3/4, marz.-kw. 11 1/2-1/4, pl., 11 1/2, żąd., maj-czer. 11 1/2-1/2, wrze.-paźd. 12 1/2 tal. pl. Olej lniany: na gr. 10 1/2 tal. Okowita: ceny za ledwie się mogły utrzymać na wczorajszej wysokości, wypow. 30,000 kwart, w miejscu 8000 1/2 Trallesa bez beczi 20 1/2-3/4, z beczką na gru.-st., sty.-luty i luty-marz. 20 1/2-1/2, marz.-kw. 20 1/2-1/2, kw.-

maj 21 1/2-1/2, maj-czer. 21 1/2-3/4, czer.-lip. 21 1/2-3/4 tal. pl.

Table with columns: Na targu, piękna, sred., posled. and rows for Pszenica biala, zolta, Zyto, Jeczmiem, Owies, Groch.

Na gieldzie: Zyto: trzymalo się w senie, wypow. 1000 centn., na grud. i grud.-st. 50 1/2-1/2, pl., sty.-luty 50 1/2, luty-marz. 50 1/2, kw.-maj 51 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: wyp. 100 cent., w miejscu, 11 1/2, na gr. grud.-sty. i sty.-luty 11 1/2 pl., luty-marz. 11 1/2, marz.-kwiec. 11 1/2, kwiec.-maj 11 1/2 tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kwart, w miejscu 20 1/2, na gr. grud.-sty. i st.-luty 20 1/2, luty-marz. 20 1/2, kw.-maj 21 1/2 tal. pl.

Gdańsk, 29 grudnia. Cały upłyniony tydzień był mroźny a wyborna sanna ustaliła się w całej okolicy.

Targi angielskie pomimo dni świątecznych były ożywione a ceny od ostatniego sprawozdania o 2 do 3 szylingów na kwartere się podniosły, a tyle śniegu spadło, że wewnętrzne komunikacje i dowozy się utrudniły. Kondycja ziarna krajowego zawsze jest nędzna, a odbył na pszenicę zagraniczną zapewniony.

We Francji podniesienie cen jest stanowcze, ogólne i ciągle robi postępy. Rezerwa mąki w Paryżu zeszła z 40 na 8000 ctr.

Toż samo pod względem handlu zbożowego o Hollandyi i Belgii możemy powiedzieć.

Na naszej gieldzie mieliśmy ruch dobry i ceny w ciągu tygodnia pełnych 10 do 15 guldenów przybrały. Ochoty do kupna było wiele a tylko ciągle podnoszące się wymagania sprzedających ciążyły na transakcjach. Szczególniej poszukiwane były próby średniej wagi wysokie w kolorze. Celne i podrzędne gatunki mniej łatwo dawały się umieszczać.

Na zyto odbył był regularny po cenach, które w ciągu tygodnia od 6 do 9 guldenów na łaszcie przybrały.

Groch również o 10 guldenów drożej płacono. W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefi 30,000, zyta 6300, jęczmienia 3000, grochu 6300, wki 300.

Na odstawę wiosenną w życie nie było obrotu; oharowano za dostawę na maj 1 tal. 27 sgr. 1 fen, a na maj czer. 1 tal. 26 sgr. 8 fen.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

Table with columns: Pszenicy, Zyta, Jeczmienia, Grochu and rows for different grades and weights.

W drzewie żadne obroty nie miały miejsca. Kursa zamian: Londyn 6, 17 1/4, Hamburg 149 3/4.

Aleks. Makowski & Comp.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu. 31 grudnia 1860

Table with columns: Pszenicy, Zyta, Jeczmienia, Owsa, Grochu, Rzepiu, Tatarski, Kartofli, Masła, Koniczynny, Koniczynny biały, Siana, Słomy, Oleju, Spirytusu.

Table: Kurs gieldy w Berlinie dnia 30 grudnia. Columns: Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długu skarbu, Listy, W. Ks. Pozn., Papiery zagraniczne.

Table: Akcje bank i kredyt. Columns: Rosy. pożycz. angielski, Polsk. obligi skarbu, Cert. A. 300 zł., Lis. z. n. w R. S., Ob. cztk. 500 zł., Pieniądze, Frydrychsдоры, Lujdory, Złota funt cel., Srebra dito, Saskie bil. kas., Niem. bank., płat. w Lipsku, Austr. bank., Polskie bil. bank., Disk. bank. od wexli., Akcje kolei żelaznych, Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocł.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie., Kozło-Bogumin., pierwot., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., pierwot., Póln. Fryd.-Wilb., Górno-Szl. A. i C., Lit. E., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn.

Table: Akcje przemysłowe. Columns: Berl. fabr. kol. zel., Minerwy Szląskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacye z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Lit. C., Lit. D., Berl.-Szczecin., II. Em., Kozło-Bogumin., III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III. ser., IV. ser.

Table: Kurs gieldy w Wroclawiu dnia 30 grudnia. Columns: Papiery i pieniądze, Dukaty, Frydrychsдоры, Lujdory, Polskie bil. bank., Austr. banknoty., Nowa Waluta Austr., Wroclaw. obl. miejskie, Poznań. List. Zast., nowe, nowe Lit. A., nowe Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Szląskie Listy Zast., nowe Lit. A., nowe Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., now. Emis., Oblig. skarbu., obl. cząstk. a 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcyje., Szląski bank., tow. assek. ogn.

Table: Akcje Szląskich kolei żelaznych. Columns: Freiburg, now. Emis., obl. z praw. pierw., Głog.-Zegan., Brzeg-Niskie., Doln.-Szl.-March., z pr. pierw., Górno-Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. pr. pierw., Opol.-Tarnow., Kozło-Bogumin., obl. z pr. pierw., Kurs stow. kup. w Poznaniu, Prusk. obl. skarbu., pożycz. skarbu., pożycz. r. 1855., Pozn. List. Zastaw., nowe, nowe, Szl. List. Zast., Zach. Prusk., Polskie., Pozn. List. Rent., obl. miejsk. II. Em., obl. prow., akc. bank. prow., Star.-Pozn. ak. kol. zel., Górno-Szl. dito A., obl. z pr. pierw., Polskie banknoty., Najnowsza pożycz. pruska.